Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 41 Kraków, środa 19 lutego 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zarządzenia gospodarcze rządu

W swem oświadczeniu złożonem w Sejmie po objęciu urzędowania p. premjer Bartel dużo miejsca poświęcił sprawom gospodarczym. Było to w styczniu, w pierwszych dniach, a od tego czasu położenie grubo się zmieniło na niekorzyść — choćby wyrazem tego było olbrzymie zwiększenie się ilości bezrobotnych. Młyn rządowy miele powoli, to wiadomo; robiło się przygotowania, konferencje, posiedzenia komitetowe — aż pojawił się komunikat o uchwałach komitetu ekonomicznego Rady ministrów, komunikat zatytułowany przez prasę „Doniosłe zarządzenia gospodarcze".

Jakie, sądząc prostym rozumem, powinno być w obecnej sytuacji najdonioślejsze, najbardziej do zrealizowania możliwe zarządzenie? Każdy na to odpowie: jeżeli się znajdzie pracę dla ćwierć miljona zgórą bezrobotnych — tylko zarejestrowani są tą liczbą objęci — to sytuacja z miejsca się zmieni, ileże zatrudnienie takiej masy ludzi oznaczałoby z jednej strony wzmożony ruch w przemyśle, budownictwie itd., a z drugiej strony ogromnie podniosłoby konsumcję. W jakiż sposób możnaby dojść do tego celu, tj. dać tej masie pracę? Kapitał prywatny, jak twierdzi, nie jest w stanie tego zrobić, gdyż zastój w sprzedaży jest coprawda olbrzymi, na wyroby przemysłowe niema zbytu, bo chłop i robotnik nie jest w stanie ich kupić; nawet artykuły codziennej potrzeby np. węgiel nie mają obecnie — także z powodu łagodnej zimy — zbytu. Trzeba więc wyrzec się nadziei, aby kapitał prywatny był w stanie ożywić targ przez danie ludziom zajęcia; trzeba wyrzec się widoków, aby ceny zboża w najbliższym czasie tak się poprawiły, aby wieś stała się silną konsumentką.

Kto więc ma spowodować zmianę w sytuacji gospodarczej przez zatrudnienie próżnujących obecnie rąk? Tylko rząd, który rozporządza kapitałem i leżącym i płynnym! Ale większa ingerencja rządu na życie gospodarcze, jego poranie się z przemysłem, z przedsiębiorstwami nazywa się „etatyzmem", który jest zmorą kapitału prywatnego, odmawiającego państwu prawa do robienia konkurencji inicjatywie prywatnej, choćby była ona tak marną i martwą jak u nas.

Krzyki na etatyzm rozlegają się ze szpalt wszystkich pism burżuazyjnych — swoją drogą nie bez pewnej racji, gdyż wszystkie poczynania państwa w dziedzinie przedsiębiorczości okazały się chybionemi głównie z powodu biurokratycznego, a nie handlowego, ich prowadzenia. Co jednak robić, jeżeli inicjatywa prywatna nie jest w stanie zapobiec rozrastaniu się klęski gospodarczej; kiedy nawet z dnia na dzień sama podupadała wskutek — błędne to koło — małego zatrudniania sił robotniczych i pozbawiania się w ten sposób odbiorców? Chcąc czy nie chcąc, raczej nie chcąc, gdyż nasz rząd zanadto jest pod wpływem kapitalistów, aby im chciał naprawdę robić konkurencję, państwo musi bodaj częściowo zastąpić inicjatywę prywatną, musi być na większą skalę przedsiębiorcą. Tak też kwestję nostawili pp. ministrowie w komisji budżetowej; mówili o powiększeniu zamówień rządowych, o przyspieszeniu ich wykonania, o prędszem płaceniu należytości za zamówienia — to ma być poparcie dla inicjatywy prywatnej, największy zaś udział w ożywieniu ruchu gospodarczego ma wziąć rząd przez obrócenie wielkich sum na inwestycje.

Tak się mówiło wtedy, a teraz czytamy co innego: w uchwałach komitetu ekonomicznego decydującym jest punkt mówiący o inwestycjach, mianowicie komitet ekonomiczny postanowił: 1) **powstrzymać wszelkie nowe inwestycje państwowe**, jak również tworzenie przedsiębiorstw państwowych w zakresie zadań, które mogą być spełnione przez prywatną inicjatywę gospodarczą; 2) **powstrzymać o ile możności te inwestycje państwowe i samorządowe**, które wymagają zakupów zagranicą; 3) zalecić instytucjom państwowym i samorządowym, aby w r. 1930/31 **nie rozpoczynały takich inwestycyj**, które nie osiągną dostatecznej rentowności względnie nie oddziałają dostatecznie szybko na ożywienie życia gospodarczego.

Te uchwały czy tylko wskazania, które w praktyce usuwają wszystkie poczęcia inwestycyjne państwa, mają wzgląd raczej na budżet niż na położenie gospodarcze. Nie zmieni w tym fakcie nic dalsza uchwała, zalecająca dokonanie w krótkim czasie zestawień cyfrowych dotyczących **programu budowlanego** ministerstw, banków i przedsiębiorstw państwowych, pozatem min. spraw wewnętrznych ma opracować do końca bieżącego miesiąca **program działalności budowlanej samorządów.** — Wiemy z doświadczenia, jak powoli idzie maszyna biurokratyczna i od niej nie spodziewamy się — mimo dania jej krótkiego czasu — aby na wiosnę, nie mówiąc już o obecnej ciężkiej chwili — przygotowała pogram i plan taki, który uwidoczniłby się w rozpoczęciu budów. Takiego pośpiechu biura rządowe, a co dopiero samorządowe, nie znają i może się zdarzyć, że minie wiosna, minie lato a „zestawienia cyfrowe" nie będą jeszcze gotowe.

Wkońcu uchwała komitetu ministrów mówi o otwarciu w Banku Polskim kredytu rejestrowego (zastawowego) do wysokości 50 miljonów zł. dla przemysłu, analogicznie do takiegoż kredytu ustalonego dla rolnictwa. Wątpimy, aby ta akcja ożywiła w znaczniejszym stopniu przemysł; fabrykanci — choćby ze względów podatkowych — będą mało skłonni do ujawnienia prawdziwej wysokości swej produkcji, która miałaby służyć jako podkład — zastaw pod pożyczkę.

Co robić, już jesteśmy tak pesymistycznie nastrojeni, że zapowiadane i ogłaszane środki pomocy nie są w stanie zmienić to nasze usposobienie. Widzieliśmy niejedną już zapowiadaną a nawet rozpoczętą akcję, która skończyła się na — zapowiedziach. Dobrych chęci nikomu nie odmawiamy, tembardziej że zrealizowanie ich leży przecież we własnym interesie obiecujących, ale przykłady z przeszłości każą być ostrożnym w dawaniu wiary takim czy owakim poczynaniom, zanim ze sfery uchwał przejdą w sferę czynu.

Zagadnienie bezrobocia i walki z bezrobociem

GROŹNE SKUTKI LEKKOMYŚLNEJ DECYZJI

W początkach ubiegłego roku p. minister pracy uznał, że rezerwy finansowe funduszu bezrobocia wzrosły tak dalece, że można obniżyć wkładkę ubezpieczeniową, bez obawy o poderwanie egzystencji F. B. i jego działalności. I przedtem, i potem przemysłowcy zaciekle, niezmordowanie wprost domagali się obniżenia wkładki nietyle dla realnych z tego źródła korzyści, ile dla „zasady" *walki ze społecznem zabezpieczeniem*, rzekomo bardzo obciążającem przemysł.

W czerwcu ub. roku po objęciu władzy w min. pracy przez p. Prystora, Zarząd Główny obniżenie wkładki uchwalił. Gorącym pragnieniem przemysłowców stało się w ten sposób zadość; wysokość wkładki obniżono z 2% na 1.8% zarobku.

Przedstawiciele robotników w Zarządzie głównym protestowali *przeciw* obniżce wkładki, uważając słusznie, że wysokość „rezerw" jeszcze do tego nie daje podstaw, i że w związku z narastającym kryzysem fundusz bezrobocia będzie musiał wydatkować duże sumy na zapomogi, przy postępującem zmniejszaniu się i to znacznem, wpływów. Jeśli obniżyć wkładki, -- może nadejść dla FB. sytuacja katastrofalna.

Te bardzo niewesołe przewidywania *potwierdziły* też urzędowe wydawnictwa, badające zmiany w naszem życiu gospodarczem. P. min. Prystor wziął jednak na siebie odpowiedzialność za ten krok. Pesymistyczne przewidywania przedstawicieli robotniczych, niestety sprawdziły się. Ogólna konjunktura pogarszała się i rozwinęła w głęboki kryzys. W związku z tem, już w pierwszych miesiącach po obniżeniu wkładki okazało się, że FB. żyje w *ogromnej mierze ze swych rezerw*, że dzięki nim, prawie wyłącznie może spełniać swe ustawowe zobowiązania wobec ubezpieczonych. Rezerwy poczęły gwałtownie topnieć aż wreszcie w styczniu ubyła z nich suma — o ile mi wiadomo — około 5 miljonów złotych, a w prowizorjum na luty, chcąc, nie chcąc, trzeba było zdecydować ich uszczuplenie o dalsze 7 milj. złotych.

Jeśli zestawić teraz i przed styczniem dokonane naruszenie rezerw, to okaże się, że na marzec i dalsze miesiące pozostanie zaledwie około 10 milj. zł., które przy dalszem trwaniu dzisiejszego stanu mogą być „zjedzone" *w ciągu jednego miesiąca*.

Cóż w takim razie FB da robotnikom w kwietniu i później, jeśli nie nastąpi szybka, nieprawdopodobna poprawa na rynku pracy? Fundusz bezrobocia znajdzie się w *położeniu bez wyjścia*. Interes klasy robotniczej, w szczególności jej wielkiej masy bezrobotnych w bieżącym okresie domaga się jasnej, wyraźnej odpowiedzi, czy rząd *naprawi swój ciężki błąd* i czy funduszowi bezrobocia będą przywrócone fundamentalne, materjalne podstawy działania? *M. M.*

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

„Sprawozdanie ministra spraw wojskowych o zajściach w gmachu Sejmu wywołanych przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego dnia 31 października 1929 r."

— Przystępując do mego sprawozdania z zajść wywołanych przez marszałka Sejmu Pana Daszyńskiego w gmachu Sejmu dnia 31 października br., stwierdzić na początku muszę, że w zastępstwie chorego Prezesa ministrów pana Świtalskiego przybyłem do gmachu Sejmu o godz. 4 bez 5 minut. Gdym wchodził do gmachu Sejmu spostrzegłem grupę oficerów, którzy utworzywszy szpaler, oddali mi należne honory. Przechodząc zaś przez następną salę widziałem całe mnóstwo ludzi, którzy w spokojny sposób krążyli po sali, ustępując mi miejsce do przejścia. Natychmiast po wejściu do pokoju rządu kazałem swego szefowi gabinetu p. pplk. Beckowi zawiadomić marszałka Sejmu o mojem przybyciu ze stwierdzeniem, że jestem w zastępstwie pana premjera, który jest niezdrów. Po pewnym przeciągu czasu p. pplk. Beck wraz z p. ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim wrócił komunikując mi, że p. marszałek Sejmu Daszyński oświadczył: że wobec wkroczenia siłą do Sejmu oficerów nie otworzy posiedzenia Izby.

Gdym to usłyszał, zdecydowałem odrazu, że ten pan jest nieprzytomny i jest warjatem i muszę dlatego pozostawić załatwienie sprawy z warjatem czynnikom sejmowym bez mego w tej sprawie udziału.

Przy przeprowadzaniu dochodzeń w stosunku do pp. oficerów za podstawę wziąłem ogłoszony w dniu następnym przez tego pana komunikat prasowy. W stosunku więc do niego stwierdzam, co następuje:

a) co do zajęcia przemocą części gmachu Sejmu przez pp. oficerów. Co do przedsionka (inni nazywają to hall'em) wziąć trzeba pod uwagę, że znajduje się tam oddział pocztowy wolny w dostępie każdemu tak, iż mowy być nie może o zajmowaniu przedsionka przemocą. Dochodzenie jakie zrobiłem, stwierdza, iż żaden z oficerów tam obecnych nie był ani pytany, ani zatrzymany, ani też w jakikolwiek sposób nie przeszkadzano mu w wejściu do tej części Sejmu. Co się tyczy wejścia dalszego stwierdziłem, iż tylko niektórych pytano w jakim celu przybywają, przy czem, gdy prawie większość miała na celu wystaranie się o bilety na galerję, lub wogóle wejścia na Sejm przez znanych sobie posłów, niektórych z nich odsyłano do jakichś innych wejść, gdzie znaleźć można było przejście do sal klubowych, innych zaś puszczano i dalej, gdy można było skonstatować, że dany poseł lub inny jakiś znajomy znajduje się gdzieś w pobliżu.

Wobec tego, iż nie chciałem przypuszczać, że całe zajście jest zmyślone przez tego pana, zacząłem poszukiwać — co mi zajęło dużo czasu — jakiegoś chociażby drobnego zajścia pomiędzy którymś z oficerów, a pomiędzy kimkolwiek w gmachu sejmowym. Przypuszczałem, że mogła być jakaś ostrzejsza rozmowa, lub nawet próby czynnego znieważenia. Stwierdziłem jednak, że niema ani jednego takiego wypadku, tak, iż dumnym być mogę z umiejętności taktownego zachowania się pp. oficerów, nawet w najprzykrzejszych sytuacjach.

Kłamstwem więc jest twierdzenie tego pana o tem, iż w dniu 31 października oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu sejmowego.

b) Co do uzbrojenia oficerów. Przy przejściu mojem przez szpaler oficerów oddających mi honory rzucałem wedle zwyczaju okiem w prawo i w lewo. Stwierdziłem odrazu, iż przy szabli mogła być zaledwie połowa oficerów, inna zaś część zewnętrznie nie miała na sobie broni. Dodam, iż sam osobiście byłem przy szabli i miałem w ręku białe rękawiczki. Coprawda pan ten w ostatnich ustępach swego ogłoszenia publicznego mówi tylko o szablach, gdy mnie osobiście mówił o bagnetach, karabinach i rewolwerach. Dla wyjaśnienia więc stwierdzam, że szabla dawno już przestała być bronią i z wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie bywa ostrzona, stanowiąc tylko tradycyjną część uniformu. Ta część uniformu jest w niektórych wypadkach nawet nakazana do noszenia. Dodam, że przy długich dyskusjach, które się toczyły z powodu szabli, jako broni, zawsze powtarzałem ulubiony mój frazes, że wolą dobrą laskę, niż szablę, jako broń. Już przy rozmowie ogłoszonej przezemnie z p. Daszyńskim byłem zdziwiony tem twierdzeniem o uzbrojeniu oficerów i pytałem go, czem on tego dowiedzie. Wobec zaś tego, iż pan ten innych dowodów poza temi, które słyszałem w ogłoszonym przez siebie komunikacie nie przytoczył, pozostaje mi jedynie do stwierdzenia, że kłamstwem jest, jakoby oficerowie, którzy byli w Sejmie, byli uzbrojeni.

c) Co do liczby oficerów. Dochodzenie w tej sprawie było mi bardzo trudne ze względu na to, iż część oficerów, względnie zresztą niewielka, przychodziła do Sejmu na bardzo krótki okres czasu i zaraz potem gmach Sejmu opuszczała. — Liczba takich oficerów stwierdzona przezemnie dochodzi do 8 (ośmiu). Co się tyczy liczby oficerów, którzy w gmachu stanowili grupę dzięki niemądrym i niestosownym zarządzeniom tego pana, to nie dochodzi ona do pięćdziesięciu i stanowi cyfrę 47. Gdybym więc nawet dodał owych ośmiu oficerów i gdybym dodał całą liczbę oficerów, która była z przepustkami stałemi do Sejmu, to nie dojdzie ona nigdy nawet do liczby osiemdziesięciu, a cóż dopiero do liczby „stu kilkudziesięciu", która jest zgłoszona przez komunikat tego pana. Stwierdzam więc, że kłamstwem jest, jakoby w inkryminowanym przez tego pana dniu 31 października znajdowało się stukilkudziesięciu oficerów w gmachu Sejmu.

d) Co do dwukrotnego wezwania pp. oficerów do opuszczenia gmachu Sejmu. Wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana dniu byli w przedsionku sejmowym, stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą gdy jako minister spraw wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolenia zrobienia sobie w ten sposób afrontu. Gdy zaś pan ten substytuuje sobie w stosunku do oficerów przez nieznanego zupełnie komukolwiek pana wkraczał w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu nakazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego, iż rozkazodawstwo w stosunku do wojska, do jego grup i jego oddziałów jest bardzo ściśle oddane przez państwo w określony zupełnie sposób określonym osobom, i istnieją paragrafy karne, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo. Nie mówię naturalnie tego, żebym nieodpowiedzialnego pana proponował pociągać do odpowiedzialności, lecz dlatego, gdyż system taki nie odpowiada ani powadze, ani stanowisku Marszałka Sejmu polskiego. Dodam, że w przeciągu całego mojego pobytu w Sejmie, który trwał od godz. 5.30 wieczorem ja, zastępujący Prezesa Gabinetu, ani razu nie byłem zawiadamiany o tych niesmacznych próbach substytuowania prawa rozkazodawstwa w stosunku do wojska przez p. Daszyńskiego i przez podwładne mu organy.

Z powyższych więc powodów podaję swój wynik, który streszczę w krótkich słowach. Kłamstwem więc jest, że pp. oficerowie w dniu 31 października wywołali jakiekolwiek zajście w gmachu sejmowym, natomiast prawdą jest, że zajście to wywołał marszałek Sejmu p. Daszyński. Wreszcie dodaję, że sprawa ta wywołała bardzo żywe i silne zaniepokojenie wśród wszystkich oficerów Wojska Polskiego, którzy nagle dowiedzieli się, że gmach Sejmu jest dla oficerów niedostępny. Nad zajściami w gmachu sejmowym na zebraniach oficerskich dyskutowano z kodeksem honorowym w ręku. Dlatego też zmuszony byłem wydać „rozkaz oficerski" kończąc to zajście tym rozkazem. Rozkaz ten w załączniku przesyłam.

Minister Spraw Wojskowych:
J. Piłsudski, Marszałek Polski.

Załączony rozkaz oficerski brzmi:

Warszawa, 7 listopada 1929 r.

Dnia 31 ub. m. zaszedł dla oficerów przykry wypadek, a mianowicie, kiedy oficerowie dla różnych powodów do gmachu sejmowego przybyli, spotkali się tam z afrontem.

Oficerowie ci odczuli jako afront, skierowane do nich przez przedstawicieli władz sejmowych wezwanie do opuszczenia przedsionka sejmowego, dostępnego zwykle dla szerszej publiczności i w krytycznym momencie zajętego przez cywilną publiczność przez nikogo nie zmuszaną do usunięcia się z miejsca, gdzie z niezrozumiałych powodów pobyt został wzbroniony oficerom.

Wezwanie to uraziło oficerów tem dotkliwiej, że zostało powtórzone w chwili, kiedy osobiście znajdowałem się w gmachu sejmowym tj. kiedy mieli słuszne prawo oczekiwać odemnie, nie od kogo innego takich, czy innych rozkazów i poleceń. Oficerowie w wyżej wymienionem niewłaściwem i nietaktownem odniesieniu się do nich przedstawiciela panów posłów widzieli — nie bez słuszności — lekceważenie i nieposzanowanie munduru.

Stwierdzam przeto, że wobec tego, iż poseł do sejmu jest nieodpowiedzialny, powyższe zajście muszą oficerowie uważać za zlikwidowane i dla siebie bez uszczerbku na honorze załatwione.

J. Piłsudski.

* * *

Tak tedy wygląda ów „słynny" list p. marszałka Piłsudskiego. Jeżeli chodzi o obelgi, skierowane przeciwko Ignacemu Daszyńskiemu, to sam marszałek Daszyński w liście swoim do p. prezydenta Rzeczypospolitej z pierwszych dni listopada roku ubiegłego oświadczył, że **„na obelgi odpowiada spokojna pogarda"**, w tym względzie nie mamy nic do dodania.

Jeżeli chodzi o treść „rzeczową" oświadczeń p. ministra spraw wojskowych należy zauważyć:

1) Skoro p. minister twierdzi, że oficerowie w przedsionku sejmowym znaleźli się zgoła przypadkowo w tak znikomej liczbie, mając głównie na myśli kupno znaczków pocztowych, — co w takim razie robili **oficerowie „skoncentrowani" na terenie szpitala Ujazdowskiego?** Tam przecie, o ile wiemy, żadnego oddziału poczty niema;

2) Skoro p. minister twierdzi, że z chwilą gdy on się znalazł na terenie Sejmu, upadają w stosunku do wojskowych wszelkie konstytucyjne uprawnienia marszałka Sejmu, jedynego gospodarza na terenie sejmowym, w takim razie p. minister uważa siebie widocznie za **stojącego ponad konstytucją i ponad ustawami**, aczkolwiek rolę jego w państwie tasama konstytucja i tesame ustawy określają zupełnie ściśle i w sensie całkiem odmiennym.

Czy akuratnie szabla jest bronią, czy też lepszy od szabli jest kij, w tej sprawie rozstrzygać nie zamierzamy. Kwestje tak zw. afrontu i „kodeksów honorowych" wyglądają na tle całej dziwacznej rzeczywistości polskiej zanadto jednak dziwacznie, by można było o nich pisać.

Wiadomości polityczne

ZMIANA W MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNALE HASKIM

Sekretarz generalny Ligi narodów otrzymał od mianowanego ostatnio na stanowisko najwyższego sędziego Stanów Zjednoczonych Charlesa Ewansa Hughesa telegram, w którym Hughes zgłasza swoje ustąpienie ze stanowiska członka haskiego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, w którym zasiadał od roku 1928.

—ooo—

FIASKO „REWOLUCJI ŚWIATOWEJ"

Wiedeńska „Arbeiter Ztg." wywodzi, iż rewolucja światowa, zapowiedziana przez komunistów na dzień 1 lutego, skończyła się fiaskiem i kompromitacją Międzynarodówki komunistycznej. Bolszewizm utrzymuje wszędzie biurokrację rewolucyjną, która dla udowodnienia potrzeby swego istnienia przygotowuje od czasu do czasu rewolucje, skazane zgóry na niepowodzenie. W takisam sposób ochrana carska przygotowywała, a następnie „odkrywała" spiski, aby dowodnić potrzebę swego istnienia.

—ooo—

HENDERSON UFA W POWODZENIE KONFERENCJI MORSKIEJ

Minister spraw zagranicznych Henderson, przemawiając w Birkenhead, powiedział m. in.: Możemy z ufnością oczekiwać pomyślnych wyników konferencji morskiej. Wprawdzie opinja publiczna jest nieco zniecierpliwiona powolnem tempem obrad. Jednak nie należy zapominać, że powolne tempo jest cechą wszystkich konferencyj międzynarodowych.

—ooo—

CZY FRANCJA ZERWIE Z SOWIETAMI?

„Matin" dowiaduje się, iż na posiedzeniu Rady ministrów zapaść ma decyzja co do stanowiska rządu wobec interpelacji w sprawie działalności agentów sowieckich we Francji. Porwanie gen. Kutjepowa oraz wypadki w Indochinach wytworzyły w kołach parlamentarnych atmosferę nieprzyjaźni dla sowietów. „Matin" utrzymuje, że jeśli parlament postawi stanowczo kwestję zniesienia ambasady, **rząd nie będzie się sprzeciwiał zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.**

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

„Człowiek opatrznościowy"

Wśród poglądów politycznych rządzącego dziś w Polsce obozu przewija się, jak nić czerwona, teorja o „człowieku opatrznościowym". W tej teorji znajduje wytłumaczenie karkołomna nieraz argumentacja, mająca uzasadnić nowe koncepcje ustrojowe lub codzienną praktykę naszego życia politycznego. Oto mamy w Polsce człowieka wielkiej miary, oto dobry Bóg zesłał go nam, jak twierdzi jeden z ministrów, w ciężkiej i ważnej chwili dziejowej, a naród polski, powiada drugi minister, musi z tej „rzeczywistej rzeczywistości" wyciągnąć konsekwencje, musi tę wartość dla dobra swego wyzyskać, musi do „swego" wielkiego człowieka przystosować swoje życie, swój ustrój, swoją politykę.

Oderwijmy się na chwilę od owej rzeczywistości, od człowieka, o którego w tym konkretnym wypadku chodzi, od tego, czy owa ocena jego wartości jest objektywnie słuszną, czy jest ona na równi słuszną w odniesieniu do chwili obecnej, jak do przeszłości, i spróbujmy zastanowić się teoretycznie nad zagadnieniem „wielkiego człowieka", nad rolą, jaką on w społeczeństwie odgrywa.

Niewątpliwie, że miara materjału ludzkiego, który się składa na społeczeństwo jest nierówna. Znajdują się w niem jednostki całkiem wyjątkowe, jakby stworzone do odegrania roli przodowniczej i wielkiej, do torowania nowych dróg. Jest to „człowiek wielki", „mąż patrznościowy", „genjusz", czy jak zwykło się go nazywać. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo winno tę wielką wartość, którą posiada, wyzyskać dla swych celów, winno wyznaczyć człowiekowi takiemu odpowiednie miejsce, winno ułatwić mu odegranie jego dziejowej roli.

Ale nie oznacza to bynajmniej, że społeczeństwo musi całkowicie temu „wielkiemu człowiekowi" się podporządkować, że dla tej wielkiej wartości musi się wyrzec wszystkich innych wartości, może mniejszych, lecz niemniej cennych, że po pojawieniu się wielkiej gwiazdy, zagasnąć winny wszystkie mniejsze gwiazdeczki. Istnienie i rozwój społeczeństwa wymaga zespolenia i zużytkowania wszelkich wysiłków, i wielkich, i średnich i małych. Na tem właśnie polega niezaprzeczalna wielkość demokracji, że nie ogranicza się ona do niektórych tylko wartości, że wyciąga ona ze społeczeństwa wszystkie tkwiące w niem źródła energji, że zaprzęga wszelkie siły do służby ogólnej, że wyzwala potężne moce, drzemiące w głębinach narodu, że żadnej niwy nie zostawia ugorem.

Olbrzymie zadania stojące przed współczesnem społeczeństwem, wielkie zagadnienia wołające o rozwiązanie, wymagają wielkich wysiłków, wymagają wydobycia na wierzch wszystkich zdolności twórczych, na jakie społeczeństwo stać. Czasy, gdy postęp ludzkości opierał się tylko na jednostkach, lub pewnych warstwach ludności są już daleko poza nami. Demokracja „eksploatuje" wszystkie wartości, które ma do dyspozycji. To jest jej siłą. Nie niszczy ona swych wielkości. Właśnie w dawnych epokach historycznych „ludzie wielcy" musieli iść przebojem naprzekór światu całemu, a o ile nie należeli do uprzywilejowanych, byli krzyżowani i paleni na stosach. Demokracja stwarza dla każdego warunki rozwoju, pozwala więc i „genjuszowi" być „genjuszem". Zniosła ona sztuczne więzy polityczne, i pozwala każdemu zająć swe miejsce. Nie zniosła jeszcze, niestety, więzów społecznych, tego ostatniego hamulca rozwoju człowieka. Demokracja nie zaprzecza prawom wielkości, zaprzecza tylko przywilejowi wyłączności.

Społeczeństwo nie może oddać się całkowicie jednemu, choćby najgenjalniejszemu człowiekowi. Nietylko dlatego, aby nie marnować innych wartości, ale i dlatego, że przy skomplikowanych warunkach dzisiejszego życia, niema i nie może być człowieka, który podołałby sam temu zadaniu. — Niema wszechstronnych genjuszów. — Są wielcy wodzowie, wielcy artyści, wielcy organizatorzy. Niema jednak „wielkich ludzi", którzy obejmowaliby umysłem wszystkie dziedziny życia. Nauka historji uczy, że wszystkie próby opanowania całego życia przez jednego człowieka kończyły się smutnie dla społeczeństwa, które było terenem takiego doświadczenia. Droga ta prowadziła może nieraz do wielkiej, chwilowej sławy, nie prowadziła jednak nigdy do trwałego, ogólnego postępu. Tem więcej, że tak zwani wielcy ludzie otaczać się lubią tak chętnie miernotami, ludźmi małymi i niesamodzielnymi.

Wyłączność „wielkiego człowieka" nie da się niczem wytłumaczyć. Dlaczegóżby „wielki człowiek" nie miał współdziałać z całem społeczeństwem? Dlaczegóż siła ta nie ma zostać ujęta w regularne koryto, a ma niszczyć i rwać brzegi i zalewać pola. „Wielki człowiek" to siła żywiołowa. Nieujarzmiona — przynieść może największe szkody, sharmonizowana z wysiłkiem całego społeczeństwa wywoła skutki najbardziej błogosławione.

„Teorja autorytetów" jest niesłychanie szkodliwą. Jest to sztuczne tworzenie, lub powiększanie wielkości, jest to pewna forma przywileju. Prawdziwa wielkość nie potrzebuje tej sztucznej pomocy, aby się wybić. Autorytet jest to wytwarzanie optycznego złudzenia, że coś wielkiego, jest jeszcze większem, że coś, co było wielkiem, jest nadal wielkiem. Nie wolno bowiem zapominać, że największy nawet „genjusz" może się wyczerpać, że najpożyteczniejszy człowiek może przestać być pożytecznym. „Autorytet" jest to nieraz przeszkoda utrudniająca drogę rozwijania się nowych, prawdziwych talentów.

Najszkodliwszem jest szerzenie opinji, że ów genjusz jest darem opatrzności, że od niego wyłącznie zależy los społeczeństwa, że jego dyktatura jest koniecznością dla narodu. Słusznie twierdził Carnot, któremu danem było kilkakrotnie doświadczyć rządów wielkich ludzi: „Biada republice, gdzie zasługa, a nawet cnota jakiegoś człowieka stałaby się koniecznością".

Jak zbankrutowało Chicago

BURMISTRZ HERSZTEM BANDYTÓW. — KAPITALIŚCI WOLNI OD PODATKÓW

Jest to już zadawnionym obyczajem w Europie, że, ilekroć jakaś gmina, w której zarządzie mają udział socjaliści, znajdzie się w kłopotach finansowych, podnosi się w prasie, Radach miejskich, wiecach i wogóle, gdzie można, — przeraźliwy wrzask. „Oto są skutki gospodarki socjalistycznej! Socjaliści rujnują miasta, któremi rządzą!"

O długach i kłopotach miast rządzonych przez burżuazję milczy się skromnie. Niech nie wie lewica, co marnotrawi prawica. Zdarzają się jednak wypadki trudne do przemilczenia, bo krzyczą za siebie. **Chicago ogłasza bankructwo!** Największe i najbogatsze po Nowym Jorku miasto w Stanach Zjednoczonych, kto wie, czy nie na całym świecie, zbankrutowało! **Szpitale i szkoły zostały zamknięte, — 40 tysiącom robotników i urzędników miejskich nie wypłacono pensji na pierwszego** i sam Bóg wie, kiedy coś dostaną, opieka nad ubogimi (Stany Zjednoczone nie znają ubezpieczeń społecznych i miejska opieka nad ubogimi jest ich lichą, lecz jedyną namiastką) przerwana zupełnie. Plajta i szluss! Same tylko długi, **których termin płatności już zapada, wynoszą 400 miljonów dolarów, t. j. około 3.600,000.000 złotych,** nie mówiąc już o fantastycznych sumach długów długo-terminowych. Bankructwo, jakiego świat nie widział, zważywszy, że idzie tu nie o jakąś prywatną instytucję finansową, którą mogły zgubić ryzykowne spekulacje w pogoni za zyskiem, ale miasto i do tego miasto, gdzie **koncentrują się niezmierzone kapitały,** którego mieszkańcy mogliby według może przesadzonego, ale niezanadto, okrzyku pewnego ekonomisty „całą Europę kupić za gotówkę".

W Radzie miejskiej chicagowskiej nie zasiadał **ani jeden socjalista.** Burżuazja panuje jeszcze niepodzielnie nietylko nad ciałami, ale i nad duszami rozbitego na dwie rasy, 40 narodowości i różne zamknięte w sobie kasty „kwalifikowanych" i „niekwalifikowanych" robotników, proletarjatu Chicago. Ostatni burmistrz Thompson, zwany przez swoich wielbicieli „wielkim Billem", był to typowy pyskacz burżuazyjny, który zdobył władzę, przyrzekając przeprowadzić gruntowną sanację administracji miejskiej (do której w Stanach Zjednoczonych należy także i policja), i położyć koniec nieprawościom poprzedniego magistratu.

A było tych nieprawości dość. Dosyć powiedzieć, że w Chicago **rozpanoszyły się niesłychanie szajki bandyckie,** które dokonywały w biały dzień rabunków i morderstw, porywały dzieci zamożnych rodzin dla wymuszenia okupu od ich rodziców, zmuszały kupców i bankierów do płacenia sobie stałego haraczu i t. p. Thompson uważany powszechnie za „największego człowieka w Chicago" przyrzekł to wszystko zgnieść żelazną ręką i w istocie wkrótce po objęciu przezeń władzy nakryto szereg „melin" bandyckich, zarządzono liczne aresztowania i oddano sądom wielu opryszków. Wielka była radość w Chicago, ale przedwczesna. Ludność prędko przekonała się na swojej skórze, że bandyci nietylko nie przelękli się wielkiego Billa, ale rozzuchwalili się do reszty. — **Teror na spokojnej ludności przeszedł wszelkie granice.** Kto nie zapłacił, ile mu kazano, kto się jakiemuś bandycie naraził, mógł być pewien, że zostanie zabity, albo „zniknie bez wieści". **Formalne bitwy w biały dzień na ulicy** stały się rzeczą zwykłą. Wysiłki władz stanowych, by ukrócić to rozpasanie bandytów, kończyły się tragiczną śmiercią, lub „zniknięciem bez śladu" energiczniejszych urzędników. **Pewien prokurator został w biały dzień na ludnej ulicy zastrzelony z karabinu maszynowego wiezionego przez bandytów automobilem pancernym.** Bandyci królowali w Chicago bez ograniczeń.

Teraz stało się wiadomem, że „największy człowiek w Chicago" sam był **członkiem jednej z szajek bandyckich** i powytępiał szajki „konkurencyjne" tylko dlatego, aby **jego własna mogła bez przeszkód teroryzować miasto** i sama zagarniać wszystko, co się zrabować dało. Powstaje pytanie, w jaki sposób ludność wielkiego miasta, a między nią miljarderzy, królowie dolara, przed którymi z szacunkiem zgina się kapitalistyczna Europa, mogła znosić podobne stosunki. Poprostu dlatego, że herszt bandytów w roli burmistrza, umiał doskonale **prowadzić politykę zadowalania interesów kapitalistycznych.** Nietylko że **nie dopuszczał do podniesienia podatków, ciążących na klasie posiadającej,** ale te, które już istniały, ściągał bardzo leniwo, albo **wcale nie ściągał.** Po bankructwie okazało się, **że w jednej z najbogatszych dzielnic Chicago od dwóch lat nie ściągnięto ani jednego centa podatków.** W dzielnicach mniej uprzywilejowanych również odraczania spłaty podatków, skreślania zaległych sum itp. były na porządku dziennym. Przemysł i handel w Chicago za rządów „wielkiego Billa" nie mogły się skarżyć na przeciążenie podatkami miejskiemi. Nie było ani śladu „breitneryzmu". I to się opłacało mimo haraczu płaconego bandytom.

Kapitaliści tolerowali Thompsona, ludność pracująca niezorganizowana politycznie, jęczała na rabunki bandytów i miejskie podatki, ale była bezsilna. Kto wie, jak długo trwałaby w Chicago ta „sanacja", gdyby nie to, że Thompson nie mógł się powstrzymać, aby wprost z kasy miejskiej nie kraść miljonów dolarów. Zużytkował te pieniądze **na agitację wyborczą,** aby zapewnić sobie nowy wybór po upływie kadencji. Zakończenie tej niestatystycznej gospodarki nie mogło być inne. Jedno z najbogatszych miast na świecie zbankrutowało.

Dzieje „wielkiego Billa" nie są bynajmniej tylko awanturniczą historją zuchwałego bandyty. Thompson doszedł do władzy dzięki wytworzonej przez burżuazję atmosferze kultu wielkich ludzi i wielkiej gęby. Utrzymywał się przy władzy dzięki schlebianiu kapitalistom i nieściąganiu z nich podatków. Polityka jego była jaskrawem przeciwieństwem tak znienawidzonej przez burżuazję i jej pismaków gospodarki socjalistycznej. **Że do prowadzenia gospodarki kapitalistycznej najlepiej nadaje się bandyta,** to jest ta druga strona medalu, nieodłączna choć na nią nie lubią spoglądać wielbiciele indywidualizmu kapitalistycznego. **Niema większych indywidualistów niż bandyci.** Zresztą nowożytny kapitalizm urodził się ze średniowiecznego bandytyzmu i nigdy się nie wyzbył sentymentu dla swego mniej dystyngowanego braciszka, nowożytnego bandytyzmu. — Chętnie się z nim łączy przeciw ludowi pracującemu, jak to wykazują dzieje faszyzmu.

I dlatego stosunki Thompsona z szajką bandycką nie mogą zmienić faktu, że to był burmistrz kapitalistów i prowadził politykę, jakiej na całym świecie kapitaliści od rządów i magistratów żądają. — Z niego byli zadowoleni, podatków z nich nie ściągał. Dzieje „wielkiego Billa" są i pozostaną jaskrawą charakterystyką gospodarki kapitalistycznej. Chicago doprowadziła do bankructwa. Do czego przywiedzie cywilizację, jeśli nie będzie „wstrzymana?

W. J. G.

Fundusz prasowy

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Łaszczyka.

Kieca Jan.

Z życia robotniczego

O GARBARNI W LUDWINOWIE

W związku z artykułem umieszczonym w dzienniku „Naprzód" Nr. 33 z dnia 9 lutego 1930 r. na stronicy 4 pod tytułem „Jeszcze coś o Garbarni w Ludwinowie" upraszamy na podstawie art. 32 dekretu o prawie prasowem o umieszczenie następującego sprostowania. Prawdą jest, że *nie jesteśmy członkami Związku rob. przem. skórzanego*, jesteśmy atoli delegatami całej załogi robotniczej w polskich zakładach garbarskich w Krakowie i tylko w tym charakterze występujemy imieniem robotników w Polskich Zakładach Garbarskich pracujących, i jako delegaci tej załogi z rzeczoną firmą zawarliśmy w dniu 1 października 1929 r. zaakceptowaną przez inspektora pracy umowę i jesteśmy upoważnieni do wszelkiej interwencji w sprawach dotyczących polskich zakładów garbarskich i załogi robotniczej. W tym charakterze stwierdzamy, że nieprawdą jest, jakoby robotnicy, Stanek, Grabowski i Natanek wydaleni zostali za strajk i jakoby inni robotnicy zwolnieni zostali z innego powodu a nie z powodu ograniczenia produkcji w Garbarni; prawdą jest atoli, że wymienieni z nazwiska powyżsi trzej pracownicy zostali zwolnieni na podstawie umowy zbiorowej, zawartej w Inspektoracie Pracy i że odnośnie do innych pracowników zwolnienie ich nastąpiło wskutek redukcji produkcji. w szczególności wskutek ograniczenia wyrabianych planów z pięciu na cztery. Nieprawdą jest, aby piąty plan został rozłożony na obecne cztery i żeby te cztery plany zostały podwyższone, a jeżeli w planie jest pewna nadwyżka, to stanowczo nie przekracza tej miary, jaka dawniej przy pięciu planach stale się powtarzała. Nieprawdą jest, jakoby podpisani w Redakcji Il. Kurjera Codziennego, celem zamieszczenia notatki w numerze 31 tegoż Dziennika z dnia 5 lutego 1930 r. zebrali podstępem podpisy robotników żądających sprostowania i jakoby robotników tych straszono redukcją pracy. Natomiast prawdą jest, że podpisani interwenjowali w wymienionej Redakcji na życzenie i z upoważnienia prawie całej załogi robotniczej i że robotnicy oświadczenie z żądaniem sprostowania sami dobrowolnie podpisali. Nieprawdą wkońcu jest, jakoby Dyrekcja nie chciała zgodzić się na ograniczenie czasu pracy, chcąc za wszelką cenę pozbyć się niewygodnych pracowników, natomiast prawdą jest, że od chwili załagodzenia strajku Dyrekcja z całą lojalnością i objektywnie wobec robotników postępuje, godząc interes tychże ostatnich z względami kupiecko - gospodarczemi jako instytucja zarobkowa. Kraków, dnia 14 II. 1930. Ostrowski, Sroka, Götz Karol.

Wobec sprostowania powyższego, jakoby podpisani panowie byli i są delegatami robotników, stwierdzamy, że wymienieni, *nie należąc do Związku, nie mogą być delegatami, ani też nie mają żadnych pełnomocnictw do występowania w imieniu robotników*. Prawdą jest, że wymienieni byli delegatami i oni podpisali umowę, lecz na zgromadzeniu odbytem jeszcze w listopadzie ub. r. *nie zostali wybrani ponownie*, co mieli zgłosić dyrekcji garbarni, a czego nie uczynili i nadal *samozwańczo* mianują się delegatami.

Na twierdzenie jakoby tow. Stanek, Grabowski i Natanek zostali wydaleni na podstawie umowy, to stwierdzamy, że *umowa ta nie zawiera żadnego punktu zezwalającego na wydalenie*, a jeżeli panowie ci twierdzą, że na podstawie umowy, wskazuje to na to, że *sami tej umowy nie znają*.

Także nieprawdą jest, jakoby inni robotnicy zostali zwolnieni z powodu ograniczenia produkcji, gdyż w ich miejsce *przyjęto nowych robotników*, zaś cały szereg robotników pracuje *po 10—12 godzin na dobę*, co wskazuje na to, że redukcja była przeprowadzana *celowo dla pozbycia się niewygodnych robotników*, będących kierownikami Związku.

Stwierdzamy, że prawdą jest, że piąty plan został podzielony na cztery, o czem wszyscy wiedzą i sprostowaniu „delegatów" nikt nie uwierzy. Natomiast z całą świadomością *podtrzymujemy zarzut, że podpisy robotników zostały podstępem wyłudzone i straszono ich redukcją*, a na dowód tego musimy nadmienić, że jeden z robotników został przez Ostrowskiego obrażony za to, że nie chciał podpisać podsuniętego mu arkusza papieru. Prawdą jest, że dyrektor p. Badeni nie zgodził się na ograniczenie pracy, gdyż gdyby się zgodził, żadna redukcja nie nastąpiłaby.

Musimy jeszcze raz stwierdzić, że p. Ostrowski, Sroka i Götz nie są delegatami robotników.

ZAPISUJCIE SIE NA CZŁONKOW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

BEZROBOCIE W GOLESZOWIE

Dnia 12 lutego odbył się wiec bezrobotnych Goleszowa i okolicy, na którym o sytuacji gospodarczej i położeniu bezrobotnych referowali tow. Mędrzak z Bielska i Sum z Czechowic. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której zebrani domagają się podwyższenia zasiłków, przedłużenia wypłaty zasiłków do 26 tygodni, przyznania zasiłków dla częściowo bezrobotnych, przywrócenia akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, uruchomienia robót publicznych, zwiększenia kredytów na inwestycje, budowy mieszkań robotniczych itd. Uchwalono doręczyć wymienioną rezolucję starostwu w Cieszynie i przez komisję zawodową w Bielsku województwu w Katowicach. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

GWAŁCENIE USTAWY O 8 GODZINNYM DNIU PRACY

W 11-tym roku istnienia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, jest tenże coraz bezczelniej łamany. Przemysłowcy i ich prawnicy wysilają się, by za pomocą różnych prawniczych kruczków omijać i nie wykonywać tej ustawy. Antyrobotnicze stanowisko obecnego ministra pracy rozzuchwaliło przemysłowców tak dalece, że z ustawy tej pozostały zaledwie szczątki. Jak się w praktyce przedstawia niech posłużą fakty: Firmy budowlane w *Bielsku* a za niemi i inne wprowadziły rewersy, na których jest napisane, że podpisujący stwierdza, „że firma po dziś dzień wyrównała w zupełności wszelkie moje pretensje tak z tytułu robocizny jakoteż z tytułu świadczonych godzin nadliczbowych", oraz, że „stosunek służbowy może być przez obydwie strony każdej chwili bez uprzedniego wypowiedzenia rozwiązany". Kto z robotników odmówi podpisania takiego rewersu, *pracy nie otrzyma*, a rewers ten służy później w sądzie jako dowód „dobrowolnej" umowy. Właściwy cel tegoż rewersu wychodzi na jaw dopiero później, a mianowicie firma po ukończeniu budowy nakazuje robotnikom zgłosić się do biura i przydziela im rzekomo pracę przy innej budowie, lecz poleca się robotnikowi ponownie całkiem podobny rewers podpisać. Mimo że robotnik przy ukończonej budowie pracował 12—16 godzin dziennie, podpisując rewers potwierdza, że odebrał wszystkie należytości, co jest *najzwyklejszem oszustwem*, albowiem firma płaciła za pracę w godzinach nadliczbowych tylko wynagrodzenie normalne i *niema firmy, by płaciła według ustawy i pracowała tylko po 8-godzin dziennie*. Dla „usankcjonowania" dłuższej niż 8-godzin. pracy i odgrywania „ofiar" teroru robotniczego, aranżują przemysłowcy przeróżne komedje, jak strajki o dłuższy czas pracy, zbiorowe pisemne żądania pod adresem firmy, by pracować więcej niż 8-godzin itd., ale biada robotnikowi, któryby tego „żądania" do firmy nie podpisał lub nie strajkował, *traci pracę*.

Robotnicy pracujący stale w danych firmach—otrzymują co pewien czas wymienione rewersy do podpisu, a nie chcąc tracić pracy, *muszą potwierdzić*, że nie mają żadnych pretensji do firmy, mimo, że w *myśl* przepisów ustawy należy się im wynagrodzenie dodatkowe za godziny nadliczbowe.

Omawiane rewersy są tak skonstruowane, że mogą nawet doświadczonego robotnika w błąd wprowadzić, albowiem na tychsamych rewersach wpisuje firma personalja itd., a potem każe się robotnikowi ten rewers podpisać, nie dając mu w większości wypadków możności dokładnego przeczytania tego co podpisuje. Robotnik niejednokrotnie myśli, że potwierdza zapodane daty dotyczące jego personalji, zresztą zdarzyły się fakty, że jeśli ktoś z robotników dokładnie chciał przeczytać co podpisuje, to za tą „ciekawość" nie otrzymywał pracy.

Należy jeszcze dodać, że przemysłowcy oficjalnie prowadzą *„czarną listę"* tych robotników, którzy „śmieli" się upominać o *ustawowe* wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, co na rozprawie w sądzie pracy w Bielsku zastępcy firm potwierdzili, domagając się od robotnika, by skargę wycofał, grożąc mu, że w przeciwnym razie pracy w tej ani też w innej firmie nie otrzyma. Czas byłby najwyższy, by przedewszystkiem w interesie zmniejszenia szeregów armji bezrobotnych *wprowadzono całkowicie przepisy ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w życie*. Do tow. posłów i Centr. Kom. Zw. Zaw. apelujemy, by poczynili starania, dla uniemożliwienia łamania tych ustaw zapomocą „dobrowolnych" podpisów itp. komedyj, robotnicy zaś winni utworzyć *silne klasowe organizacje zawodowe*, by te z miejsca paraliżowały ten oszukańczy wyzysk robotników.

Przegląd gospodarczy

PROJEKT OBNIŻENIA PODATKU OBROTOWEGO

Do kancelarji Sejmu wpłynął projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym). Projektowana reforma przewiduje z dniem 1 kwietnia br. **obniżenie stawki podatkowej** do pół proc. dla handlu hurtowego, prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, dla skupu zawodowego oraz dla samoistnych dostaw. Zarazem art. 3 projektu noweli daje nową definicję handlu hurtowego. Równocześnie **obniża się stawkę podatkową** do pół procent od obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa handlowe; prowadzące prawidłowo księgi handlowe z dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych. Ma to na celu wyrównania obciążenia dostaw samoistnych i niesamoistnych. — Z dniem 1 kwietnia 1931 r. projektuje się **obniżenie stawki podatkowej** do 1 proc. dla pozostałego handlu towarowego (t. zn. dla handlu detalicznego).

Od dnia 1 kwietnia br. projektuje się **zwolnienie od podatku przemysłowego** od obrotu transakcji kupna sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż i mięsa dokonywanych na giełdach krajowych, a udowodnionych kartami umów giełdowych, spisanemi przez przysięgłych maklerów giełdowych.

Z dniem 1 kwietnia br. projektuje się **obniżenie stawki podatkowej** do 1 proc. od obrotów przy niektórych transakcjach bankowych jak prowizja, procenty i wynagrodzenie komisowe.

—ooo—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego wykazuje zapas złota 700,953.000 zł. (o 49.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie), pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 4,210.000 zł. do 367,545.000 zł., niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 1,384.000 zł. do 99,953.000 zł. Portfel wekslowy **spadł** o 8,323.000 zł. i wynosi 676,125.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 257.000 zł. do sumy 70,883.000 zł. Suma natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o złotych 29,965.000 (483,800.000 zł.). Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 38,593.000 zł. (1.208,148.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 41'43 proc. 11'43 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe 63'15 proc. (23'15 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58'02 procent.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA ROBOTNICZA W NOWYM SĄCZU

Założona w roku 1912 robotnicza spółdzielnia kredytowa, stow. zar. z ogr. odp., rozwija się z każdym rokiem do coraz większych rozmiarów, co w dużej mierze należy zawdzięczać umiejętnemu i uczciwemu kierownictwu oraz głębszemu zrozumieniu jej członków. Aczkolwiek w pierwszych latach po jej założeniu, spółdz. kred. przechodziła poważny kryzys z powodu wojny światowej, a później inflacji, to jednak, zreorganizowawszy swą działalność finansową w roku 1924, od czasu tego stale z roku na rok powiększa swoje kapitały jak i ilość członków. Podany poniżej bilans za rok 1929 jest najwymowniejszym tego dowodem. Liczba członków na 31 grudnia 1929 wynosiła 1.123, a z pomocy pożyczkowej korzystało w 1929 roku 790 członków na ogólną sumę 322.439 zł. Powyższe dane świadczą wymownie o rozmachu tej proletarjackiej instytucji, a zarząd jej zachęcony owocami własnej pracy i zrozumieniem członków nie myśli zadawalniać się tem, co już posiada, lecz stale pracuje nad rozszerzeniem swej działalności i powiększeniem przez udoskonalenie majątku RSK. Jeśli zrozumienie członków i osób zainteresowanych pójdzie w tymsamym stopniu, nie wątpimy, że nakreślone plany dadzą się w całości zrealizować ku ogólnej korzyści członków.

Bilans z dniem 31 grudnia 1929 r. przedstawia się następująco: **Stan czynny:** Kasa 5.699'68 zł., lokacje gotówkowe 281 zł., efekty (papiery) 203'96 zł., pożyczki wekslowe 322.439 zł., nieruchomości 6.909'82 zł., ruchomości 421'20 zł. **Stan bierny:** udziały 76.011'75 zł., fundusz zasobowy 15.693'94 zł., fundusz amortyzacyjny 360'20 zł. fundusz budowy domu 17.857'39 zł., fundusz wdów i sierót 345'70 zł., PKO 2.000 zł., redyskonto weksli 19.000 zł., wkłady oszczędności 191.747'73 złotych, depozyt 3.182'40 zł., odsetki na rok 1930 515'05, czysty zysk za rok 1929 9.240'52 zł. Razem 335.954'68 zł.

Pierwszy występ dra Bobrowskiego na wiecu BBS w Wieliczce

P. BOBROWSKI ZACZYNA „DZIAŁAĆ"

W ub. niedzielę w sali magistratu w Wieliczce na I. piętrze urządzili wiec BBSowcy pod wodzą p. Okońskiego. **Zbiegowisko zaagitowane silnie wśród górników nie było liczne**, przybyli przeważnie ciekawi pojawienia się **p. Praussowej i zobaczenia pierwszego występu po odejściu z PPS p. Bobrowskiego w nowej swej roli.** P. Praussowa nie przybyła, **zjechał tylko autem p. Bobrowski i palnął sobie mówkę o Legjonach, walce zbrojnej o wolność, o Piłsudskim, aż wkońcu zaatakował** (według jego słów) **„Cekawistów", nawołując do wstępowania w szeregi frakcji rewolucyjnej PPS".** Wśród górników przemówienie p. Bobrowskiego wywołało **wielki niesmak, to też** nie nagrodzono go „rzęsistemi" oklaskami. Po tem czołowem przemówieniu p. Okoński zgłosił rezolucję za przystąpieniem do frakcji rewolucyjnej PPS. **W głosowaniu tylko kilku „towarzyszów fraków" podniosło rękę,** a gdy przewodniczący zapytał: **kto przeciw, w ogromnej liczbie, bo 3/4 sali głosowało przeciw.** Gdy wzniesiono okrzyk: „Niech żyje tow. Praussowa, opiekunka górników!" na sali wśród śmiechu poczęto wołać: „Niech żyje św. Kinga".

Taki był przebieg pierwszego występu publicznego p. Bobrowskiego w Wieliczce. Ciekawy fakt należy podnieść, że policja w Wieliczce jeszcze się nie orjentuje dobrze w wystąpieniach p. Bobrowskiego, gdyż policjant, stojący na wiecu pod piecem, skrzętnie notował jego przemówienie.

Rządy generalskie

W Hiszpanii przy każdej okazji wyziera mundur generalski. Po jednym generale — upadłym dyktatorze — ma uprzątać ślady drugi generał. Narazie zajmuje się on przeważnie odwoływaniem dekretów z dyktatorskiej doby. Zasypywany jest też różnemi zażaleniami...

Ale z powodzi różnych informacyj madryckich wyławiamy taki charakterystyczny drobiazg: Na rannem posłuchaniu przyjęty został przez generała Berenguera generał Francos Rodriguez, jako przedstawiciel madryckiego Związku prasowego. Generał Berenguer oświadczył w rozmowie, że cenzura będzie wykonywana coraz łagodniej, aż do zupełnego usunięcia jej, skoro tylko okoliczności na to zezwolą (czy to nie oznacza: czekaj babka latka...). A u nas ludzie okazywali zdziwienie, gdy pułkownicy obejmowali komendę na odcinku prasy rządowej.

W Hiszpanji, jak wskazywaliśmy już, armja zwyczajem zastarzałym tworzy czynnik wybitnie polityczny. Primo de Rivera, zanim po swoich niepowodzeniach stracił wogóle respekt nawet w armii i runął — miał **przeciwko sobie niouk^ontentowanie** i gniazdo spisków w artylerji. To też nawet tak umiarkowany polityk, jak hr. Romanones, w rozmowie ze współpracownikiem paryskiego dziennika „Le Matin" wśród doniosłych zadań, stojących przed Hiszpanją, wyliczał: zredukowanie przez osobną ustawę roli wojskowych. Niedopuszczalnem jest, aby któryś z generałów każdej chwili mógł narzucać swą wolę rządowi, kładąc na szalę walk politycznych stos bagnetów.

— Szanuję armję — mówił — dopóki jest armją, ale nie mogę zgodzić się, aby armja narzucała swą wolę narodowi, który funduje dla niej broń — przeznaczoną wyłącznie do obrony zewnętrznej. Co do tego jesteśmy wszyscy w zgodzie.

Z drugiej strony podkreślał polityk hiszpański konieczność przestrzegania konstytucji. Pod adresem zaś króla dodawał, że „konstytucja prawdziwa, która czyni z króla prezydenta dożywotniego republiki, jest eliksirem długowieczności dla monarchji". Nawiasem mówiąc z tego zdania, które Alfonsowi przypominało, że król konstytucyjny nie ma większych uprawnień niż prezydent republiki na drutach kurjerkowych powstała była depesza własna, iż obecny król proponowany jest na dożywotniego prezydenta.

Najtańszą propaganda

„Czas" cytuje za „Prawdą" łódzką korespondencję z Paryża p. Kazimierza Smogorzewskiego, który jest jednym z generalnych informatorów prasy francuskiej o Polsce — i naodwrót zasila niektóre z dzienników polskich wiadomościami, co zagranica sądzi o sprawach polskich.

Otóż w „Prawdzie" porusza p. Smogorzewski aktualne zagadnienie. Podkreśla, że ponowny powrót do władzy p. Kazimierza Bartla przyjęty został na Zachodzie, a w szczególności we Francji, nawet **z ulgą.** — gdyż „tylko **znikoma mniejszość** Francuzów cieszyłaby się na wypadek proklamowania w Polsce **dyktatury czy oktrojowania nowej konstytucji".** Można tu zupełnie zaufać opinji p. Smogorzewskiego; pamiętamy bowiem dobrze niepokój ściśle związanego z polityką zagraniczną Francji dziennika „Le Temps" — w okresie pomiędzy 31 października ubiegłego roku, a owym „ponownym powrotem"; pamiętamy, jak usilnie zaręczał on, że p. prezydent Mościcki daje swoją osobą najpewniejszą gwarancję, iż przesilenie w Polsce zakończy się w duchu, zgodnym z konstytucją. Te zapewnienia dawały niedwuznaczny obraz, czego **Francja pragnie i oczekuje na terenie polskim** .

W innej formie, mianowicie wyrazów uznania dla marszałka Daszyńskiego za jego obronę Sejmu, wypowiedzieli swoją ocenę przesileniowych wydarzeń polskich wybitni przedstawiciele angielskiej partji pracy, czyli stronnictwa, stojącego obecnie u steru rządów w Anglji.

Tu dochodzimy do wyjaśnienia nagłówka naszego artykułu. W tych państwach, na których nam najbardziej zależy, chcą w Polsce **stosunków ustabilizowanych, konstytucyjnych, demokratycznych.** Każdy akt naruszający lub zagrażający naruszeniem tego stanu — wywołuje bądź niepokój, bądź podsyca zniechęcenie do Polski — dyskredytuje kraj nasz politycznie i dyskwalifikuje kulturalnie w oczach odnośnych rządów i społeczeństw. P. Smogorzewski, który stara się być ambasadorem prasowym pomiędzy Polską a zachodnią Europą, podkreślając uczucie ulgi na Zachodzie z nastaniem rządów p. Bartla, tem samem daje wyraz opinji, iż rządy pułkownikowskie, oparte na walce z Sejmem, były tam bardzo źle widziane.

Słowem, że wszystkie te fakty, cały ten kurs, który obecnie częściowo w cień odchodzi, był w stosunku do opinji i nastrojów zagranicznych antypropagandowym, że niewkraczanie na tę drogę tworzyłoby duży kapitał zaoszczędzonego zaufania. Wobec tych wniosków, wypływających z artykułu p. Smogorzewskiego, który notabene w swojej pracy informatorskiej o Polsce idzie na rękę polityce zagranicznej rządu polskiego, jest obojętniejsza jego polemika z posłem tow. Czapińskim na temat wysokości funduszów dyspozycyjnych, któremi operują Niemcy. Bo i to jeszcze ważnem jest, jak się owe fundusze zużywa? Jeżeli się np. wydawało — choćby to tworzyło nieznaczną pozycję — na reklamę dla działań antyparlamentarnych w jakiejś prasie zagranicznej, mającej przytem lichą reputację, to taki pieniądz szedł na marne w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Znacznie więcej uzyskamy, zaoszczędzając go na poparcie jakiejś pracy kulturalnej, którą zagranica ocenić potrafi.

„Czas" jednak poprzestał na podaniu początkowej części artykułu p. Smogorzewskiego bez komentarzy, natomiast zaczerpnął w nim impuls do uderzenia na Sejm za uszczuplenie wydatków propagandowych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 lutego.

WYROK ŚMIERCI

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 21-letniemu Władysławowi Dudkowi z Grajowic (pow. Wielicz-ka), oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia i morderstwa.

Dnia 11 lipca 1929 udała się Wiktorja Sleczkówna po trawę do krzaków oddalonych o jakie 600 kroków od domu **Jana Włocha**, jej pracodawcy w Grajowicach. Po jakimś czasie zobaczono ją jak szła od strony tych krzaków do domu, pochylona, chwiejąc się na nogach, cała zbroczona krwią, trzymając się przytem ręką za szyję. Zobaczywszy to Włoch, przy pomocy żony przyprowadził nieszczęśliwą do domu. Zapytana kto ją poranił, odpowiedziała, że „Władek od Dudka", który narzucał się jej od dawna z miłością, a przed chwilą po zniewoleniu poderżnął jej gardło. Słęczkówna w 10 dni po bestjalskim napadzie, zmarła w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, z powodu odniesionych ciężkich ran. Na rozprawie Dudek nie przyznał się do winy, jednak świadkowie zeznali dla niego obciążająco. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Wl. Dudka *na śmierć przez powieszenie*.

Trybunałowi przewodniczył sso. Pelczar, wotowali sso. Jek i sso. Cieślewski, oskarżał prok. dr. Kuc.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 lutego.

XVII „czwartek" w TUR

TUR przystępuje **na zakończenie sezonu odczytów czwartkowych do cyklu prelekcyj z zakresu przyrody i krajoznawstwa i pozyskało cały szereg wybitnych prelegentów z tej dziedziny nauk.** — Pierwszy taki odczyt odbędzie się we czwartek 20 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Prelegentką będzie Dr. Wanda Szymańska. Wygłosi ona prelekcję na temat

„ŻYCIE GŁĘBIN MORSKICH"

z licznemi przeźroczami. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr. Dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr., zaś dla członków Zakładów czyszczenia miasta i bezrobotnych wstęp wolny.

Następny odczyt we czwartek 27 bm. **Dr. Wiktora Ormickiego, asystenta Inst. geograf. Uniw. Jag.. pt. „Krajobraz kresów wschodnich" z przeźroczami.**

—ooo—

—ooo—

GRATULACJE ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH DLA TOW. Z. ŻUŁAWSKIEGO. W niedzielę 16 bm. przed południem robotnicy krakowscy, zorganizowani w PPS i klasowych Związkach zawodowych, złożyli serdeczne gratulacje tow. *Zygmuntowi Żuławskiemu* z okazji wyboru wicemarszałkiem Sejmu. Imieniem OKR PPS Kraków-miasto oraz imieniem krakowskiej Rady Zw. zawodowych serdeczne przemówienie wygłosił tow. poseł *Mastek*. W odpowiedzi tow. wicemarszałek Żuławski podniósł zasługi organizacji krakowskiej dla partji i wyraził swą radość z współpracy z robotnikami krakowskimi.

PO DWÓCH DNIACH — MAMY WODĘ. Brak wody w Krakowie, spowodowany pęknięciem rury wodociągowej w Przegorzałach, trwał w niedzielę przez cały dzień. Z zapasowego zbiornika woda dochodziła tylko do mieszkań parterowych. Do szpitali, lecznic itd. rozwoziły wodę beczkowozy zakładu czyszczenia miasta, zaopatrując również na ulicach zgłaszającą się z naczyniami ludność. Prace około wymiany pękniętej rury przeciągnęły się do godziny 6 wieczór, poczem rurociąg poddano przewietrzeniu i przystąpiono do napełnienia go wodą. W późnych godzinach wieczornych rozpoczął się normalny dopływ wody.

Spodziewamy się, że prezydjum miasta wobec częstych wypadków pękania rur wodociągowych, przystąpi do urządzenia zapasowego rurociągu, lub do wymiany starych rur.

OBCHÓD 10-LECIA DOSTĘPU DO MORZA. trwający od tygodnia w Krakowie, zakończył się w niedzielę. O godz. 11 przedpoł. zebrali się przedstawiciele władz przed strażnicą wojskową w Rynku głównym, gdzie podniesiona była przez cały tydzień na maszcie polska bandera morska. Naprzeciw strażnicy ustawiła się kompanja honorowa z orkiestrą. Po odegraniu pobudki przystąpiono przy dźwiękach hymnu państwowego do spuszczenia bandery na znak zakończenia obchodu.

„EMERYCI KOLEJOWI". Najchętniej zamieścilibyśmy artykuł na temat poruszonych spraw, ale pierwszym i zasadniczym warunkiem jest nieukrywanie się pod anonimami czy zbiorową nazwą. Redakcja musi znać osobę, która przysyła jej pewne uwagi, naturalnie ręcząc za dyskrecję.

Na śladach zbrodni przy ul. Długiej

W toku dalszych dochodzeń o zamordowanie Róży Kleinowej przy ul. Długiej 33 prowadzonych bez przerwy przez Wydział Śledczy — **aresztowały organa śledcze 15 bm. Rudolfa Przeklasę, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karanego już za kradzież i Franciszka Mroza, lat 18, służącego (w aptece siostry zamordowanej) Besuchowej przy ul. Długiej 66, przeciw którym zebrano silne poszlaki.**

Między innemi ustalono, że **obaj utrzymywali ze sobą kontakt od dłuższego czasu i spotykali się** często, szczególnie w ostatnim czasie przed morderstwem, a nawet Mróz w swoim czasie **nocował kilkakrotnie** Przeklasę w aptece, gdzie sypiał sam, bez wiedzy swych służbodawców. Mróz znał dokładnie stosunki domowe i rozkład mieszkania zamordowanej, albowiem był tam wielokrotnie posyłany. Obaj oczywiście do winy się nie przyznają. Aresztowanych oddano w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Defraudacja w spółdzielni żandarmerji

KIEROWNIK SPÓŁDZIELNI ZDEFRAUDOWAŁ 10.000 ZŁOTYCH

Komisja kontrolna przeprowadzająca szkontrum spółdzielni żandarmerji wojskowej V dyonu w Krakowie **stwierdziła duże niedokładności w księgach kasowych, oraz znaczne braki gotówkowe w kasie spółdzielni.** W wyniku dochodzeń **aresztowano Wiktora Sikorę (lat 30), kierownika spółdzielni, który, jak się okazało, sprzeniewierzył około 10 tysięcy złotych.** Ślady malwersacji usiłował zatrzeć w księgach kasowych, jednak komisja przeprowadzona z urzędu, wykryła niespodzianie nadużycia. Sikorę odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH donosi: Na czas targów Lipskich tj. od 28 lutego do 10 marca br. przedłuża się kurs wagonu I, II i III klasy bezpośredniej komunikacji Warszawa—Wrocław w pociągach Nr. 501-1101-1202 D. 218 i D 217-1201-1202-502 do i od Lipska pociągami Nr. D. 118-D 132 i D 131-D 117.

OTWARCIE WYSTAWY MALARZY ŻYDOWSKICH. W niedzielę otwartą została w salach żyd. Domu akademickiego I wystawa obrazów malarzy żydowskich. Otwarcia dokonał inż. Goldwasser, który przedstawił cele nowoutworzonego żyd. Tow. krzewienia sztuk pięknych w Krakowie. — Prezydent gminy wyzn. dr. Rafał Landau złożył życzenia imieniem gminy i przyrzekł poparcie Towarzystwu. Imieniem stowarzyszenia humanitarnego „Solidarność“ przemówił prezes dr. Leon Fischlowitz, następnie redaktor Kaufer a imieniem Tow. sztuk pięknych sekretarz Schroeder. W wystawie bierze udział kilkunastu malarzy ze 150 eksponatami.

ZATRUŁA SIĘ ALKOHOLEM. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Marji Koczwańskiej, bez stałego miejsca zamieszkania, która wskutek zatrucia alkoholem leżała nieprzytomna na ul. Zatorskiej. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄG. W VI komis. policji na dworcu kol. w Krakowie zdeponowane są części garderoby pochodzące z nieustalonego dotychczas nazwiska mężczyzny, który w nocy z 21 na 22 stycznia koło bloku Nr. 1 stacji kol. Mydlniki przejechany został przez pociąg zdążający z Krakowa w stronę Krzeszowic. Przejechany mężczyzna liczyć mógł lat około 20 kilka, włosy ciemno-blond czesane do góry. Osoby zainteresowane proszone są przez sąd okr., by jawiły się w komisarjacie policji na dworcu kol. w Krakowie celem oglądnięcia znalezionych części garderoby przejechanego mężczyzny.

—ooo—

„WRAŻENIA Z WYCIECZKI OSOBISTEJ W STRONY WILNA“. Konferencję na ten temat wygłosi były dyrektor teatru im. J. Słowackiego Zygmunt Nowakowski dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych (Linja A—B 39).

SEKCJA HISTORYCZNA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH przy centralnej bibljotece nauczycielskiej OSK odbedzie w dniu 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w czytelni bibljoteki posiedzenie poświęcone ministerjalnemu projektowi programu nauki historji w szkołach powszechnych i w gimnazjum niższem. Dyskusje zagaji prof. Adam Kłodziński. Goście mile widziani.

ODCZYTY LEKARSKIE. We czwartek 20 lutego odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór semiarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas chorych — Koło Kraków. Wieczór ten obejmuje referaty: Dra Jana Szancenbacha „Rak macicy; Dra Leona Goldgarta „O zapaleniu miedniczek nerkowych“; Dr. Pauliny Wasserberg „O objektywnych cechach reumatyzmu mięśniowego“. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. — We czwartek 20 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologicznej (ul. Kopernika 48) walne posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: pierwsza część administracyjna: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego posiedzenia, 2) sprawozdanie sekretarza naukowego, administracyjnego i skarbnika, 3) wybór nowego zarządu, 4) wolne wnioski; Druga część naukowa: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) a) Dr. Kirschner „Przypadek wieloogniskowego schorzenia rdzenia“, b) „Przypadek poliomyelitis chronica luetica“, 3) Dr. Bornstein „Przypadek uszkodzenia dolnego odcinka rdzeniowego“, 4) Dr. Brzezicki „Parkinsonizm po zatruciu tlenkiem węgla“.

WIECZÓR KAZIMIERZY RYCHTERÓWNY. Koło Polonistów Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprosiło p. K. Rychterównę, art.-recytatorkę i lektorkę wymowy uniwersytetu warszawskiego, dla wygłoszenia odczytu pod tytułem „Kultura żywego słowa“. Odczyt ten przeznaczony przedewszystkiem dla młodzieży akademickiej i starszej młodzieży szkolnej (seminarjum nauczycielskie, VII i VIII klasa gimnazjalna) odbędzie się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego w piątek 21 bm. Bilety w cenie 1 złoty i 50 groszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Bieżący tydzień poświęcony będzie na ostatnie przedstawienia „Szwejka“ z udziałem Stefana Jaracza, który ze względu na nadzwyczajny sukces tej sztuki odroczył rozpoczęcie swego urlopu. Publiczność krakowska ma więc możność jeszcze przez kilka dni zobaczyć tą sztukę w wykonaniu, które i w prasie pozakrakowskiej spotkało się w ostatnich czasach z pochlebną oceną.

BALET BODENWIESER, który reprezentuje nowy kierunek w tańcu nowoczesnym i cieszy się wszechświatową sławą, wystąpi **w piątek 21 bm.** w Starym Teatrze.

SIÓDMY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 23 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Norbert Gingold, współdziałają jako soliści Alfred Schenker, skrzypek i Juljusz Wolfsohn, pianista, którego utwory objęte są programem. Ponadto symfonicy wykonają dzieła Weprika, Achrona i Rossowskiego. Utwory te wykonane będą poraz pierwszy w Polsce. Bilety w cenie od 2 10 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 14-85).

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się dnia 4 marca w salach Starego Teatru. Bal ten będzie ostatnim balem w karnawale. Resztę zaproszeń rozdawanych będzie w przyszłym tygodniu. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek i atrakcyj.

SPORT

MISTRZOSTWA HOCKEYOWE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO:

Wisła—Makkabi 1:0. Zaraz w pierwszej tercji zdobywa Makowski pierwszą i jedyną bramkę dnia, w drugiej gra wyrównana, w trzeciej Makkabi gra bez Sonnego, którego sędzia wykluczył za bardzo niemiły incydent w czasie pauzy z jednym z widzów.

Cracovia—Wisła 5:1. Poraz drugi zwycięża Cracovia identycznym wynikiem jak w pierwszej rundzie. Bardzo pięknej grze przyglądało się około 1500 widzów. Zwycięstwem tem zdobyła Cracovia mistrzostwo okręgu krakowskiego i staje do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbywają się w Krynicy.

Makkabi Sokół 1:2. Ostra gra obu drużyn. Zwycięską bramkę dla Sokoła zdobył w trzeciej tercji Rejman.

Tabela mistrzostw klas A przedstawia się następująco: 1) Cracovia 10 punktów, 2) Sokół 9 punktów, 3) Wisła 5 punktów, 4) Makkabi 0 punktów.

Legja—Wawel 1:0. Z powodu nieprzybycia sędziego, zamiast mistrzostwa odbyły się zawody przyjacielskie. Lód bardzo zły, nie nadający się do grania, skutkiem czego gra obu drużyn stała na bardzo niskim poziomie. Poszczególni gracze ograniczyli się do solowych przebojów. Bramkę zwycięską dla Legji zdobył w trzeciej tercji w ostatniej minucie Domagała. Sędziował p. Myszkowski.

Makkabi—Legja 20:17. Zawody w koszykówce wygrała Makkabi 3 punktami, dzięki wyczerpaniu się Legji w pierwszej części zawodów.

Wawel—Legja rozegrają odłożone zawody hockeyowe z niedzieli o mistrzostwo klasy B dziś we wtorek o godzinie 2 popołudniu w Parku Krakowskim.

MISTRZOSTWO PING-PONGOWE KRAKOWA:

TS Orlęta ŻKS Makkabi 4:3 dla Orląt. Makkabi zasilona specjalnie na ten mecz Weissblattem i Rosmarinem z Warszawy przegrywa bezapelacyjnie do najlepszej drużyny Krakowa, która w przeciągu dwóch lat nie przegrała ani jednego meczu.

TS Orlęta—ŻKRS Amatorzy 7:0.

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH SPORTOWYCH KLUBÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się we wtorek 18 bm. o godzinie 7'15 wieczorem przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie Wydziału; 2) skarbnika; 3) komisji rewizyjnej; 4) wybór nowych władz RSKO; 5) 5-lecie istnienia ZRSS; 6) program pracy na sezon bieżący; 7) wnioski.

M. Stalter, przewodniczący.

Z Polski

DWA ZEBRANIA UKRAIŃSKIE ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ WE LWOWIE. W ub. piątek, w lokalu „Besidy“ w Rynku odbył się zjazd wójtów i radnych gmin wiejskich, zwołany przez stronnictwo „Undowców“. W czasie gdy poseł Leszczyński wygłaszał przemówienie, przedstawiciel starostwa grodzkiego rozwiązał zebranie, dopatrując się antypaństwowych tendencyj w wywodach posła. W sobotę odbył się zjazd delegatów stronnictwa „ukraińskiej partji pracy“ w sali Łysenki przy ul. Szaszkiewicza, na który przybyło kilkaset osób. Jako mówcy mieli wygłosić referaty posłowie Walnicki i Cham. W czasie przemówienia przewodniczącego p. Seniowa zebranie zostało rozwiązane, również z powodu rzekomo antypaństwowych wywodów mówcy. W czasie opróżniania sali przez policję, kilka osób zostało poturbowanych, oraz zbito szyby w drzwiach budynku. Wieczorem w ul. Krakowskiej gromadziły się grupy młodzieży ukraińskiej. Zapewne łącznie z rozwiązanemi zebraniami usiłowano wywołać demonstrację, przyczem zatrzymano przejeżdżające auta. Silny oddział policji rozproszył demonstrantów, przyczem jeden z akademików został aresztowany pod zarzutem gwałtu publicznego.

MIĘDZY RYWALAMI. Rudolf Gacek, lat 34, podmajstrzy betoniarski karany kilkakrotnie za różne przestępstwa, zam. w Białej przy ulicy Wenclika 34, usiłował pozbawić życia wystrzałem z rewolweru Józefa Mleczkę lat 21, również kilkakrotnie karanego, zam. w Białej-Lipniku za to, że Mleczko utrzymywał stosunki miłosne z jego żoną Apolonją i namawiał ją do opuszczenia męża. Gacek oddał do Mleczki jeden strzał rewolwerowy z odległości pół kroku, jednak chybił, ponieważ Mleczko uchylił się poczem ukląknąwszy przed Gackiem prosił go o darowanie mu życia. Gacek odstąpił od swego zamiaru i udał się do swego mieszkania, Mleczko zaś zbiegł. Gacek zgłosił się sam na PP. w Białej i wydał broń, którą posiadał nielegalnie.

MILICJANT GWARECTWA W JAWORZNIE POSTRZELIŁ 4-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ. Paweł Ra[illegible] milicjant Gwarectwa w Jaworznie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną postrzelił Gertrudę Mikównę, lat 4, trafiając ją w dolną część brzucha. Mikównę przewieziono do szpitala w Mysłowicach. Dochodzenia w toku.

AWANTURY W WIĘZIENIU. W więzieniu karnem przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie więźniowie kryminalni urządzili w niedzielę w południe awantury, przyczem gwiżdżąc i bijąc pięściami w drzwi, zaczęli domagać się dodatkowych porcyj żywności. Ponieważ żądanie to było niesłuszne, naczelnik więzienia odmówił spełnienia go. Do więzienia przybył prokurator sądu okręgowego Chruścicki i zastępca dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Turowicz, którzy wydali zarządzenie, by 30 najbardziej awanturujących się więźniów przenieść do ciężkiego więzienia w Wronkach. Pod eskortą policji pieszej i konnej przeznaczonych 30 więźniów odtransportowano na dworzec.

SAMOBÓJSTWO ARTYSTY BALETU. W sobotę o godz. 5 min. 35 popoł. w gmachu teatru Wielkiego w Warszawie w garderobie nr. 13, na 1-em piętrze, podczas przedstawienia trzeciego aktu opery „Halka“ popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce 21-letni Stanisław Wyszomirski artysta baletu warszawskiego, zatrudniony tam od 11 roku życia. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Denata w kostjumie góralskim przewieziono do prosektorjum. W szufladzie toaletki tragicznie zmarłego znaleziono 5 listów, zaadresowanych: dyr. Zajlich, dyr. E. Parnell, E. Sobiszewski, Józef Matuszewski i do rodziny. Jako przyczynę targnięcia się na życie podają trudne warunki życiowe, w jakich znajdował się zmarły.

TAJEMNICA MORDU Z PRZED 13 LAT. — W miasteczku Łanowiec w pow. krzemienieckim niejaki A Rymer przed śmiercią wezwał do siebie rabina i wyjawił mu, że przed 13 laty wraz z dwoma innymi żydami z Poczajewa dokonał napadu rabunkowego i wymordował rodzinę Dawida Gubera, złożoną z głowy rodziny, żony i dwojga dzieci, we wsi Rośniwki w powiecie krzemienieckim. Gdy rabin wezwał umierającego, by ujawnił nazwiska wspólwinowajców, ten odmówił, motywując to tem, iż sprawcy przyrzekli sobie uroczyście, że z czynu tego wyspowiadają się jedynie przed śmiercią.

Z zagranicy

CHOROBA TARDIEU. Premjer francuski Tardieu zachorował lekko na grypę. Lekarze zalecili mu kilkudniowy odpoczynek i nieopuszczanie łóżka. Na skutek tego wyznaczone na 17 bm. posiedzenie Rady ministrów zostało odłożone do czwartku. Projektowany na środę wyjazd Tardieu do Londynu został narazie odroczony na czas nieograniczony.

WYROK W SPRAWIE PLECZKAJTISA. Na odbywającym się w Wystruciu w Prusach wschodnich procesie przeciw Pleczkajtisowi przyszło w sobotę do scen, które wywarły na obecnych wielkie wrażenie. Mianowicie wezwany przez obronę świadek Zaehler zażądał wykluczenia jawności obrad, oświadczając, że ze względu na obecność na sali agentów litewskiej policji kryminalnej nie może złożyć ważnych zeznań na korzyść Pleczkajtisa, gdyż ściągnęłyby one represje władz litewskich w stosunku do osób, których nazwiska musiałby świadek wymienić. W tym momencie z ławy oskarżonych podniósł się Pleczkajtis i oświadczył, że nie może zeznawać otwarcie w obawie narażenia swej rodziny, przebywającej na Litwie, na wielkie szykany. Wypowiedziawszy te słowa, Pleczkajtis wybuchnął gwałtownym płaczem. Po przemówieniu prokuratora, który zażądał dla Pleczkajtisa kary ciężkiego więzienia 7 i pół lat, sąd wydał wyrok, skazujący Pleczkajtisa na 3 lata więzienia, zaś pięciu jego towarzyszów na 2 lata więzienia. Wieczorem w Wystruciu przed hotelem, w którym zamieszkali agenci litewskiej policji, odbyły się burzliwe demonstracje robotników.

KOMISJA ŚLEDCZA POTĘPIŁA NOBILEGO. Wielkie wrażenie w Rzymie wywołało ogłoszone orzeczenie komisji śledczej w sprawie katastrofy „Italji" i zachowania się gen. Nobilego. W dłuższym wywodzie komisja stwierdziła wysoce niedokładną organizację ekspedycji zarówno pod względem technicznym jak pod względem załogi i dowództwa. Jak stwierdzają materjały i świadkowie, dyspozycje gen. Nobilego były niewłaściwe i w rezultacie sprowadziły katastrofę.

ZAMACH NA PRZYWÓDCĘ EMIGRACJI ROSYJSKIEJ. Z Gracu donoszą, że na przywódcę emigrantów rosyjskich b. wiceministra Kusznir-Kusznarewa dokonano na balu emigrantów rosyjskich zamachu ze strony komunistów. Pewien nieznany osobnik przy uścisku dłoni Kusznira skaleczył go kolcem żelaznym, przymocowanym do pierścionka. Zachodzi podejrzenie, że kolec ten był zatruty. Prawe ramię Kusznira po skaleczeniu przez klika dni było sztywne.

KATASTROFA PODCZAS ZAWODÓW SPORTOWYCH. W Gandawie (Belgja) na welodromie wydarzyła się w niedzielę po ukończeniu zawodów poważna katastrofa. Kiedy zwarta grupa widzów opuszczających trybuny znalazła się przed schodami, załamał się nagle słup podtrzymujący trybuny, wskutek czego podłoga trybun zawaliła się. Około 20 osób spadło z wysokości 3 metrów. 17 osób odniosło rany, m. i. kilka ciężkie.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRECIE. W sobotę na całym obszarze wyspy Krety dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W 10 wioskach zawaliła się większość domów. Wioska Skalami uległa całkowitemu zniszczeniu, przyczem kilka osób odniosło rany. Ludność ogarnięta paniką obozuje pod gołem niebem.

NOWY REKORD ŚWIATOWY. W niedzielę o godzinie 6'16 rano wylądowali na lotnisku w Marsylji Costes i Codos, przeleciawszy z obciążeniem użytecznem 1000 kg. przestrzeń długości 2700 klm. w ciągu 13 godzin, 51 minut i 20 sekund. Lotnicy pobili rekord światowy tejsamej długości lotu, który odbyto w ciągu 15 godzin, 16 minut i 48 sekund.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W GRECJI. W niedzielę wieczór aresztowano w Atenach Niemca Croybego pod zarzutem udziału w spisku komunistycznym. Dokumenty znalezione przy aresztowanym wskazują, że komuniści zamierzali dokonać napadu na poselstwo Stanów Zjednoczonych.

DEMOKRACJA W AMERYCE A GDZIEINDZIEJ. Legislatywa stanu Virginia, w którym prezydent Hoover spędza swoje letnie wakacje i namiętnie oddaje się łowieniu ryb na wędkę, postanowiła uchwalić specjalną ustawę, pozwalającą wyłącznie prezydentowi na łowienie ryb o każdej porze roku, bez względu na przepisy ustawy o rybołóstwie. Dowiedziawszy się o tem, prezydent polecił zawiadomić legislatywę, że nie życzy sobie żadnych tego rodzaju przywilejów.

BOMBY AMERYKAŃSKIE. W Marion (północna Karolina) w niedzielę rzucono bombę na dom Baldwina, prezesa towarzystwa, którego przędzalnie bawełny były w październiku ubiegłego roku widownią krwawego starcia między strajkującymi a policją. Mieszkanie Baldwina uległo całkowitemu zniszczeniu.

Gotuje się atak na p. Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lutego.

W sferach politycznych żywo komentowane jest „sprawozdanie" marszałka Piłsudskiego. W związku z tem omawiana jest polityka rządu, co do której podnoszą się głosy, że **system dwutorowości długo utrzymać się nie da** i że p. Bartel narażony będzie w najbliższym czasie na **bardzo żywe ataki ze strony grupy pułkowników.**

Nowe przepisy o paszportach zagranicznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu w Warszawie okólnik, wyjaśniający rozporządzenie, dotyczące zniżki opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. W okólniku tym ministerstwo wyjaśnia, że opłaty dotyczą paszportów wydawanych *na okres jednego roku.* O ile zatem inne względy nie stoją na przeszkodzie wydaniu paszportu wogóle, lub nie wymagają ograniczenia terminu jego ważności, paszporty mogą być wystawione *z terminem ważności o jaki strona prosi, jednak nie dłuższy niż jeden rok.* Stosuje się to zarówno do paszportów normalnych jak i ulgowych.

Osobom wyjeżdżającym w sprawach handlowych lub przemysłowych powiatowe władze administracji mogą wydawać *paszporty ulgowe* po wykazaniu potrzeby wyjazdu czy to korespondencją handlową czy też zaświadczeniem Izby przemysłowo-handlowej, zaświadczeniem urzędu celnego odnośnie do wywożonych lub przywożonych towarów, dowodem przyjęcia na praktykę itd. Władze te mogą jednak *odstąpić od żądania* wymienionych powyżej dowodów, o ile posiadają informacje, że petent istotnie potrzebuje wyjechać zagranicę. Dopuszczalne też jest wydawanie paszportów ulgowych osobom należącym do tegosamego przedsiębiorstwa. Dalej paszporty ulgowe będą wydawane osobom udającym się *na studja zagranicę* na podstawie dowodów stwierdzających przyjęcie do danego zakładu względnie dowodu (korespondencji) uzależniającego przyjęcie do danego zakładu od osobistego stawienia się. Terminy ważności paszportu będą *przedłużane za opłatą ulgową* na podstawie poświadczeń władz szkolnych jako to: indeksy, zaświadczenia o zdanych egzaminach, cenzurki, zaświadczenia stwierdzające regularne uczęszczanie na studja oraz przejście na następny rok akademicki.

Przy wydawaniu paszportów osobom niezamożnym za niezamożne osoby uważane będą te, których dochód roczny netto nie przekracza zł. 7.200 dla samotnych i 9.600 zł. dla żonatych oraz których majątek nie przekracza wartości 30.000 zł. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przeprowadzić *rewizję dotychczasowego trybu postępowania* w stosunku do osób starających się o paszporty ulgowe *kuracyjne* w kierunku usprawnienia i przyspieszenia załatwienia tych spraw.

Kupiectwo krakowskie przeciw wysokim podatkom

—o—

Staraniem krakowskiego Stowarzyszenia kupców i Kongregacji kupieckiej odbył się w niedzielę w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim wiec kupiectwa krakowskiego dla zaprotestowania przeciw obciążeniu podatkiem przemysłowym. Wielka sala nie mogła pomieścić tłumów. Referent inż. Adelman, starszy Kongregacji kupieckiej, przedstawił w świetle cyfr pauperyzacje stanu kupieckiego, wyrażającą się w coraz mniejszej ilości przedsiębiorstw handlowych wyższych kategoryj. Mimo to wymiary podatkowe z roku na rok wzrastają. Referent domagał się całkowitego zniesienia podatku przemysłowego i opłat za świadectwa przemysłowe, w miejsce których należy wprowadzić podatek zarobkowy, podobny do opłacanego przed wojną.

Drugi referent Dr. Wasserberg przedstawił konieczność obniżenia stawek podatku przemysłowego oraz reformy postępowania wymiarowego w tym kierunku, by płatników informowano o podstawach wymiaru. Konieczna jest też reforma postępowania komisyj odwoławczych, aby płatnikowi umożliwiono obronę i przedstawienie dowodów na poparcie twierdzeń, zawartych w odwołaniu.

Prezes Stowarzyszenia kupców p. Schechter położył główny nacisk na konieczność przeprowadzenia zmiany w psychice ludności w odniesieniu do handlu. Ciągle jeszcze pokutują wśród ludności pochodzące z czasów wojny identyfikowanie kupców z lichwiarzami i wyzyskiwaczami. Ten nastrój wobec kupiectwa udziela się czynnikom rządowym i pociąga za sobą krzywdy dla stanu kupieckiego, który ponosi ciężkie ofiary dla skarbu państwa.

Wiceprezydent miasta Dr. I. Landau oświadczył imieniem zarządu miasta gotowość życzliwego poparcia postulatów kupiectwa oraz zapowiedział interwencję u władz skarbowych w sprawie rozłożenia na raty, względnie odpisania zaległości podatkowych oraz obniżenia względnie skreślenia w poszczególnych wypadkach kar za zwłokę.

Po przemówieniu p. Gottlieba, prezesa Związku agentów handlowych uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia podatku przemysłowego, a narazie przeprowadzenia jego reformy przez obniżenie stawek dla handlu hurtowego na pół procent, a dla wszelkiego innego handlu na 1 procent i to już od 1 kwietnia br.

Druga rezolucja domaga się zaliczenia ceny świadectw przemysłowych na poczet podatku przemysłowego od obrotu, rozdzielenia płatności świadectw przemysłowych na cztery raty i powiększenia ilości świadectw przemysłowych przez wstawienie kategoryj pośrednich między trzy pierwsze kategorje.

Wreszcie rezolucja domaga się reformy postępowania wymiarowego i odwoławczego.

—ooo—

TELEGRAMY

ZNAMIENNY OKÓLNIK P. BARTLA

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Premjer p. Bartel wydał do wszystkich ministrów okólnik, w którym zarządza, aby wszyscy urzędnicy, którzy składają w Sejmie lub Senacie deklaracje w imieniu rządu, **poprzednio uzgodnili je z premjerem.**

KATASTROFALNY STAN ROLNICTWA

Warszawa, 17 lutego (tel. własny „Naprzodu"). O sytuacji gospodarczej wielkiego rolnictwa świadczą następujące cyfry, ogłoszone przez Tow. kredytowe ziemskie, w którem zrzeszonych jest 6096 majątków ziemskich. Z tej liczby około 2100, a więc **jedna trzecia część, jest wystawiona na licytację.** Powodem tego załamania się jest brak funduszów obrotowych i — jak ziemianie twierdzą — wysokie podatki.

KONAJĄCY AMBASADOR

Los Angeles, 17 lutego (PAT). Ambasador amerykański dla Polski **Moore jest konający.**

O MIĘDZYNARODOWY ROZEJM CELNY

Genewa, 17 lutego (PAT). Dzisiaj przedpołudniem otwartą została pod przewodnictwem b. ministra spraw zagranicznych Danji Moltkego konferencja, w sprawie rozejmu celnego. W konferencji, która potrwa około 3 tygodnie, wezmą udział z wyjątkiem Albanji, wszystkie państwa Europy, będące członkami Ligi narodów.

KRWAWE WYBORY W BUŁGARJI

Sofja, 17 lutego (PAT). Wczoraj odbyły się w całej Bułgarji wybory komunalne. Kampania wyborcza prowadzona była w sposób niezwykle gwałtowny. Otrzymano wiadomości o kilku zajściach, których ofiarą padli przeważnie członkowie organów władz. Według dotychczasowych wiadomości **zginęły cztery osoby, wśród których jeden żandarm.** Wynik ostateczny głosowania nie jest jeszcze wiadomy. Pierwsze obliczenia wskazują na to, iż **partja rządowa uzyskała 495.000 głosów, wszystkie zaś partje opozycyjne razem 294.000 głosów. Prezes Rady ministrów oświadczył** w wywiadzie, **że jest bardzo zadowolony z osiągniętych wyników wyborów.**

WZBURZENIE W HISZPANJI

Madryt, 17 lutego (PAT). Wczoraj rano tłum bezrobotnych urządził przed uniwersytetem demonstrację, usiłując skłonić studentów do udziału w manifestacji. Studenci **odmówili, przypominając robotnikom, iż nie uzyskali od nich pomocy przy strajku uniwersyteckim za czasów dyktatury.**

Paryż, 17 lutego (AW). Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych z Hiszpanji, sytuacja przedstawia się tam bardzo poważnie. W Barcelonie panuje **stan oblężenia.** Prowadzone są pertraktacje ze strajkującymi, których liczba wynosi 4 tysiące. — W Toledo doszło **do ostrych starć między policją a strajkującym i bezrobotnymi.** W Madrycie bezrobotni usiłowali wtargnąć do jednej z fabryk i dopiero po licznych wystąpieniach policji został rozpędzeni.

Sprawy partyjne

—o—

KURS DLA KOBIET

Zarząd główny TUR w porozumieniu i przy czynnym współudziale Centralnego Wydziału kobiecego PPS urządza kurs dla pracowniczek, działających w organizacjach społecznych wśród kobiet. Wykłady odbywać się będą 2 razy na tydzień wieczorem, w środy i soboty po 2 godziny. Kurs rozpocznie się 5 marca.

Program wykładów:

1) Zagadnienie socjalizmu. Co to jest socjalizm, do czego dąży. Socjalizm a komunizm. Czem jest PPS. 2) Zagadnienie gospodarcze. Prawodawstwo robotnicze (Sądy Pracy). Ochrona pracy (inspekcja). Ubezpieczenia społeczne. Związki zawodowe i ich metody działania. Kooperatywy spożywcze i kooperatywy pracy. 3) Ustrój państwa. Monarchja. Rzeczpospolita. Sejm. Senat. Prezydent. Konstytucja a prawo wyborcze. Istota samorządu. 4) Pokój światowy. Wyniki wojny. Liga Narodów. 5) Opieka społeczna. Opieka nad matką i dzieckiem. Sądy dla nieletnich, zakłady poprawcze. 6) Kwestja kobieca. Prawo małżeńskie, prawo dziecka. 7) Zagadnienie wychowawcze. Nasz program szkolny. (Szkoła jednolita, szkoła świecka). Wychowanie socjalistyczne. 8) Plagi proletarjatu. Alkoholizm i prostytucja. Choroby zawodowe. 9) Cel i zadanie organizacji kobiet PPS. 10) Racjonalizacja pracy w gospodarstwie domowem. Budżet robotniczy. 11) Technika organizacyjna. Lekcje dykcji i wymowy.

Opłata wynosić będzie jedynie 2 złote wpisowego. Zapisy przyjmuje tow. Rybakowa, Warecka 7 (lokal CKW) codziennie od 10—14 i od 17—20. Kierowniczką kursu będzie tow. Iza Zielińska. Kandydatki winny podać imię, nazwisko, wykształcenie, zawód, dotychczasową pracę w organizacji. Prelegentami będą: tow. pos. K. Czapiński, sen. St. Kopciński, sen. D. Kluszyńska, dr. A. Krieger, S. Woszczyńska, L. Woliniewska, St. Weychert-Szymanowska, dr. Budzińska-Tylicka, I. Zielińska.

—ooo—

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY W KRAKOWIE urządza w sobotę 22 lutego w salach Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5 II piętro

Wielką Turową Redutę

Z KONKURSEM NA NAJPIĘKNIEJSZA Z PAŃ.

Początek o godzinie 9 wieczór.

Każdy z uczestników na pokrycie kosztów złoży 3 zł., członkowie Organizacji Młodzieży TUR 2 zł. Jazz-band i mandoliny będą grały przez całą te noc szaloną.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 19 bm. o godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska**: „Życie głębin morskich" z przeźroczami.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 19 bm. o godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Bolesław Drobner**: „Socjalizm a komunizm" część II.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska**: „Życie głębin morskich" z przeźroczami.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 21 bm. o godzinie 7 wiecz. **Tow. Wiesław Wohnout**: „Walka z bezdomnością i ruch budowlany".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kaprys księżnej"
Corso: „Dzwonnik z Notre Dame".
Nowości: „Gdy miłość szumi".
Promień: „Czarny pirat".
Sztuka: „Broadway".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Djabeł".
Warszawa: „Co kocha kobietka".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 18 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy, 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Muzyka angielska na płytach marki „His Master's Voice". 19.50: Transmisja z Poznania: opera Kienzla „Blanchefleur". Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

ISTOTA I TECHNIKA AMORTYZACJI. Interesujący odczyt buchalteryjny na powyższy temat wygłosi p. B. Lewin w Związku zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6, we wtorek 18 bm. o godz. 8 wiecz. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny, goście mile widziani.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 19 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego. Wszystkie Zarządy uprasza się o punktualne i konieczne przybycie ze względu na bardzo ważne sprawy. **Prezydjum Rady.**

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu Oddziału Związku metalowców Kraków I. odbędzie się w piątek 21 lutego o godzinie 6'30. O punktualne przybycie uprasza **Prezydjum.**

L. 528/1930

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich na gruntach pofortyfikacyjnych między parkiem Dr. Jordana a Al. Mickiewicza w ulicach otwierających się około mającego się budować gmachu bibljoteki Jagiellońskiej, odbędzie się w Budownictwie m. Oddz. B — rozprawa zapomocą pisemnych ofert w dniu 24 lutego 1930 o godzinie 12 w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie bezrobotnych za pośrednictwem „Państwowego Urzędu Pracy".

Wadjum wynosi 5 procent ceny ofertowej.

Plany — przedmiar i warunki budowy — można przeglądać w biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 19 w godzinach urzędowych, gdzie będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 3 lutego 1930 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Prezydent miasta: w z. *Ostrowski* m. p.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych, malarskich, szklarskich, kaflarskich, instalacji gazowej, wodnej i elektrycznej przy budowie domu mieszkalnego 4-ro piętrowego dla pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, przy Aleji Skrzyneckiego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem licytację zapomocą ofert pisemnych, zastrzegając sobie jednak swobodny wybór oferty bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert bez podania powodu.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Biurze Technicznem Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, ul. św. Wawrzyńca L. 15, I. p., pomiędzy godz. 11—2 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe za zwrotem własnych kosztów.

Oferty zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej wadjum w wysokości 2½ procent kwoty oferowanej wnosić należy na przepisanych formularzach i w kopertach zapieczętowanych w temże Biurze do dnia **27 lutego 1930 r.** do godziny 12 w południe, poczem nastąpi ich otwarcie w Biurze Dyrekcji.

Oferty później wniesione, lub nie sporządzone wedle wzoru, lub bez wadjum uwzględnione nie będą.

DYREKCJA
KRAKOWSKIEJ MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.